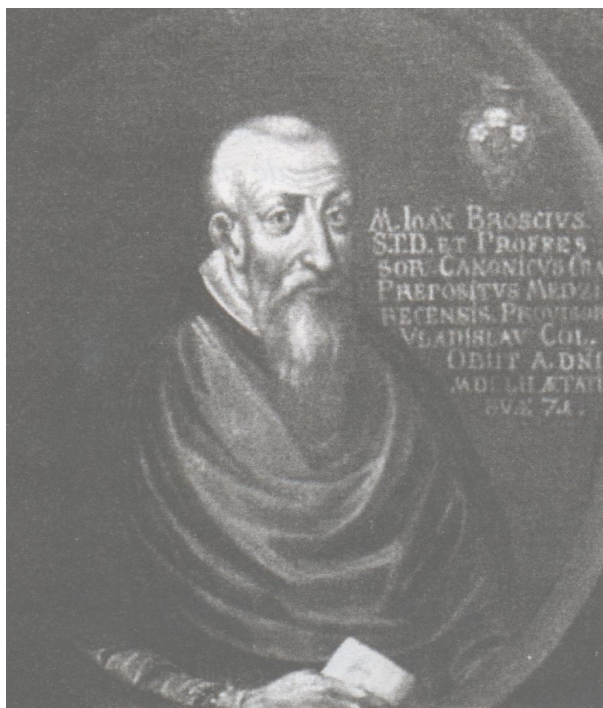


# Mistrz Brożek w Staszowie

**TYGODNIK  
NADWIŚLAŃSKI**

**Mistrz Brożek w Staszowie**



Na długiej liście proboszczów prastarej staszowskiej parafii pod wezwaniem św. Bartłomieja znaleźć można nierzadko nazwiska osób z bardzo interesującymi życiorysami. Jedną z nich jest niewątpliwie Jan Brożek, wybitny matematyk i rektor Akademii Krakowskiej, który jak mało kto przyczynił się do tego, by w wieku XVII nauka polska osiągnęła wysoki, europejski poziom.

Do Brożka jak ulał pasuje określenie człowiek renesansu, choć apogeum jego działalności przypada już na kolejną epokę kultury - barok. Zajmował się z powodzeniem kilkoma dziedzinami wiedzy, a o otwartości jego umysłu świadczy chociażby fakt, że należał do nielicznego wówczas grona orędowników i propagatorów teorii Mikołaja Kopernika.

## **SPOD STRZECHY**

Rzadki to był w dawnej Polsce przypadek by dziecko chłopskiej rodziny osiągnęło w życiu tak wiele wysokich stanowisk i godności. Brożkowi się to udało, ale też drogę do nich przebył niełatwą.

Przyszły duchowny i niezwykle ceniony wykładowca urodził się w Kurzelowie na ziemi świętokrzyskiej (dziś powiat włoszczowski) 1 listopada 1585 roku. Zamiłowanie do zdobywania wiedzy odziedziczył po ojcu, Jakubie, który - co było wówczas rzadkością - potrafił czytać i pisać, a nawet znał podstawy geometrii, które przekazał młodemu Janowi.

Po latach Brożek tak pisał o swoich korzeniach: „Jestem synem rolnika, a jeśli dalej chcesz śledzić - praprawnu-kciem młynarza (...) Gdy ojciec mój, człek poczciwy, wiedział iż mnie niewielka pomoc z roli czekała, dawał mi w domu początki nauk, których się sam nauczył z polskiej książki Stanisława Grzepkiego."

Ów Stanisław Grzepski, przyjaciel Jana Kochanowskiego, napisał sławne w tamtej epoce dzieło o miernictwie, którego tytułu nie sposób przytoczyć, bo jest on całą rozbudowaną wykładnią tego, co księga zawiera. Jan wdzięczny był ojcu za otrzymane lekcje, a jeszcze bardziej za to, że ten posłał go do szkół. „Wiedział, że w Akademii nie urodzenie, lecz rozum popłaca" - podsumował w swoich pismach decyzję rodziciela.

## **POCZĄTKI**

W 1604 roku dziewiętnastoletni Jan Brożek wstąpił na wydział filozoficzny uniwersytetu krakowskiego. Ta bardzo ogólna nazwa kryła w sobie szereg dyscyplin. Młody żak z Kurzelowa studiował przede wszystkim matematykę i astronomię, ale nie zaniedbywał języków klasycznych oraz podstaw filozofii Arystotelesa, których znajomość stanowiła podstawę otrzymania stopnia akademickiego. 30 marca 1605 roku został mianowany bakałarzem nauk wyzwolonych. Rozpoczął wykłady z arytmetyki, a niebawem wydelegowany został przez krakowską uczelnię do pracy we

Włocławku.

Powrócił na uniwersytet latem 1607 roku, a trzy lata później był już magistrem sztuk i doktorem filozofii. Wtedy też ogłosił drukiem swoją pierwszą rozprawę matematyczną poświęconą geodezji. Zarówno ta, jak i kolejne książki zostały wysoko ocenione przez środowiska naukowe i zapowiadały wielką przyszłość Brożka.

Tymczasem jednak doktor Jan stawić musiał czoła kłopotom materialnym. W roku 1608 zmarł jego ojciec. Pomoc finansowa z Kurzelowa ustała. Trzeba było myśleć o nowych źródłach dochodu. Profesorowie Akademii Krakowskiej byli wtedy najczęściej księżmi i podstawę ich utrzymania stanowiły beneficja kościelne. Postanowił z nich skorzystać również Brożek i w 1611 roku przyjął święcenia kapłańskie. Rok ten dla młodego naukowca był szczególnie z jeszcze jednego względu. Wtedy to zawarł znajomość z Adriaenem van Roomem, sławnym belgijskim matematykiem zaproszonym do polski przez Jana Zamoyskiego. Obaj uczeni szybko zostali przyjaciółmi i często wymieniali się potem swoimi doświadczeniami.

## **WOJAŻE**

Ważnym rozdziałem działalności Brożka było skrzętne gromadzenie dokumentów odnoszących się do życia i działalności Mikołaja Kopernika. Impulsem do tej pracy była z jednej strony głęboka cześć i podziw dla genialnego astronoma, z drugiej - okoliczności związane z ustosunkowaniem się ówczesnych władz kościelnych do teorii mistrza z Torunia. Jan Brożek nie mógł pogodzić się z tym, że najślawniejsze dzieło Kopernika umieszczono w indeksie ksiąg zakazanych. Krakowski uczony otwarcie głosił jego teorie, co było niewątpliwie również aktem odwagi. Trzeba pamiętać, że za takie poglądy ledwie kilkanaście lat wcześniej spłonął na stosie Giordano Bruno, a w obawie przed podobnym losem zaparł się ich Galileusz.

Brożek kilkakrotnie wyjeżdżał do Fromborka i na Warmię, gdzie zbierał wszelkie dostępne źródła mogące rzucić więcej światła na dokonania wielkiego Mikołaja.

Na początku lat 20. XVII wieku profesor krakowskiej akademii wyjechał do Włoch, aby

na słynnej uczelni w Padwie zgłębiać tajniki kolejnej dziedziny wiedzy - medycyny. 11 sierpnia 1623 roku uzyskał doktorat z tego zakresu. Nie zamierzał jednak wiązać swojej przyszłości z zawodem lekarza, choć po powrocie do Polski wykonywał go przez pewien czas na dworze biskupa krakowskiego Marcina Szyszkowskiego.

## **PROBOSZCZ**

W maju 1629 roku Brożek został kanonikiem u św. Anny w Krakowie, a przy tym wykładowcą wydziału teologicznego na uniwersytecie. Wtedy też otrzymał swoje pierwsze probostwo w Jargocinie. Zrezygnował z niego, kiedy zaproponowano mu podobną godność w Staszowie.

Parafia św. Bartłomieja uchodziła wtedy za bardzo intratną. Do jej objęcia nakłonił Brożka ówczesny właściciel dóbr staszowskich, wojewoda krakowski Jan Tęczyński.

To postać bardzo tragiczna. Potężny magnat, żonaty z Dorotą Mińską, miał trzech synów: Gabriela, Krzysztofa i Stanisława, a także córkę Izabelę. Opiekował się przy tym córką swojego zmarłego brata, Zofią, oraz jej rozległymi włościami w Międzyrzeczu. Chciał koniecznie połączyć rodzinne majątki. Wyrabiał więc kościelne dyspensy, dzięki którym Zofia mogłaby zostać wydana za jednego z jego potomków. Niestety, plan ten nie doczekał się urzeczywistnienia, bowiem wszyscy trzej synowie wojewody zmarli w młodym wieku. Dawniej opowiadano, że ta tragedia skłoniła Tęczyńskiego do ufundowania klasztoru kamedułów w Rytwianach. Nie jest to prawdą, bowiem decyzja o budowie Pustelni Złotego Lasu zapadła, kiedy młodzi dziedzice jeszcze żyli.

## **MIJAŁY LATA**

Jan Tęczyński miał w Rytwianach okazały zamek. Za czasów wojewody obiekt przeżywał okres swojej największej świetności. Stał się znaczącym ośrodkiem dworskiej kultury, który gościł wiele najświetlejszych umysłów ówczesnej Rzeczypospolitej. Bywał tu Jan Andrzej Morsztyn, poeta i tłumacz Walerian Otwinowski, a także Piotr Kochanowski, bratanek Jana, również poeta, który

zadedykował Tęczyńskiemu dokonany przez siebie przekład Jerozolimy wyzwolonej" Tassa. Z tym towarzystwem spotykał się także Jan Brożek, co więcej - stanowił jego znakomita ozdobę.

W 1636 roku staszowski proboszcz otrzymał od Tęczyńskiego jeszcze jedną parafię, a to we wspomnianym już Międzyrzeczu. Za zgodą wojewody dochody z niej przekazane zostały Akademii Krakowskiej.

Wbrew powszechnym wtedy wśród duchowieństwa praktykom, Brożek starał się w miarę możliwości jak najczęściej przebywać w obu swoich parafiach. Nie traktował ich wyłącznie jako źródeł przychodów.

Uroczyste wprowadzenie nowego proboszcza do kościoła św. Bartłomieja odbyło się 24 sierpnia 1632 roku w asyście dwóch kamedułów i księdza Jakuba Wesołowskiego.

Z zapisków kronikarza staszowskiej parafii, księdza Wawrzyńca Sieka, który pasterzował jej w latach 1902-34, wiemy, że Jan Brożek był obecny 28 września 1638 roku na pogrzebie swojego dobrodzieja - wojewody Tęczyńskiego, który odbył się w Rytwianach. Uczestniczył w nim zapewne także biskup Szyszkowski, gdyż dzień wcześniej święcił on gotowy już klasztor kamedułów.

## **EPILOG**

Wielki matematyk zachował godność proboszcza staszowskiego do końca życia. Później jednak był coraz rzadszym gościem w grodzie nad Czarną. W roku 1648 wrócił do obowiązków wykładowcy Akademii Krakowskiej. Podupadł już bardzo na zdrowiu. 23 kwietnia 1650 roku, podczas uroczystości promowania go na doktora teologii, Brożek zemdlął i nie dokończył swojego przemówienia.

W czerwcu 1652 roku zmarł rektor krakowskiej uczelni, Zygmunt Grygorowicz. Zebrane w Bronowicach władze uniwersytetu powołały na jego następcę Jana Brożka. Niedługo jednak uczyony piastował tę najwyższą akademicką godność, gdyż 21

listopada tego samego roku padł ofiarą zarazy, która grasowała wówczas w mieście.

Zwłoki wybitnego matematyka pochowane zostały w kościele św. Anny w Krakowie. Z dwóch istniejących niegdyś napisów nagrobnych, sławiących jego zasługi, nie dotrwał do naszych czasów żaden.

Na probostwie w Staszowie następcą mistrza Jana został doktor obojga praw ksiądz Maciej Teodor Dalewski.

Źródło: Tygodnik Nadwiślański nr 51-52 20.12.2007r. RAFAŁ STASZEWSKI

*Gmina Rytwiany - [www.rytwiany.com.pl/index.php?newsid=164](http://www.rytwiany.com.pl/index.php?newsid=164)*